



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Neofilologii

Instytut
Anglistyki

**RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR ALEKSANDRY SŁYSZEWSKIEJ PT.
SACRAMENT AND THE ENGLISH CATHOLIC NOVEL, NAPISANEJ POD KIERUNKIEM DR HAB.
JEAN WARD, PROF. NADZW.**

Z prawdziwą przyjemnością – po wnikliwej lekturze – przystępuję do pisania recenzji rozprawy doktorskiej mgr Anny Aleksandry Słyszewskiej pt. *Sacrament and the English Catholic Novel*. Tytuł, przyznaję, wydał mi się intrygujący. Chciałam przede wszystkim dowiedzieć się, dlaczego w pracy literaturoznawczej na pierwszym miejscu wybija się kategoria teologiczna, a dopiero drugi człon odnosi się do angielskiej (w domyśle dwudziestowiecznej) powieści katolickiej.

Włączając się w dyskusję na temat kryteriów, na podstawie których należy definiować tzw. powieść katolicką Autorka wskazuje na najbardziej, a zarazem bardzo rzadko przez literaturoznawców uwzględniany i doceniany oczywisty wyróżnik tej grupy powieści, a mianowicie włączenie w ich strukturę katolickiej „wyobraźni sakramentalnej”, czyli kształtowanie świata przedstawionego w oparciu o naukę Kościoła Katolickiego o widzialnych znakach nadprzyrodzonej łaski. Dbą przy tym o to, by nie mylić tej specyficznie katolickiej wizji rzeczywistości z takimi wytworami imaginacji jak na przykład „realizm magiczny”. Nadprzyrodzoność w powieści katolickiej rzadko kiedy oznacza bowiem „cudowność”; nie łączy się także z „fantastycznością”. Wręcz przeciwnie, chrześcijaństwo przyjmuje kierunek wytyczony przez logikę Wcielenia: Słowo staje się ciałem po to, by człowieka rzeczywiście przeobstwić, nie po to, by go olśnić lub oczarować. Stąd pozorną „nieprzejrzystość” znaków sakramentalnych: wody, wina, chleba, oleju, w których „mylą się” zmysły.

To oczywiście znacznie lepiej dobrane kryterium niż biografia twórcy. Posiłkując się przykładem z nieco innej dziedziny warto przytoczyć w tym kontekście przykład znakomitego filmu *Thérèse* (1986, reż. Alaine Cavalier) przez wiele autorytetów Kościoła uznanego za przejmujące, dojrzałe studium wiary i wpisane na watykańską listę „ważnych



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Neofilologii



Instytut
Anglistyki

i wartościowych listów fabularnych”, lecz stworzonego przez reżysera, który deklaruje religijny indyferentyzm.

Mam jednak wrażenie – być może nieuzasadnione – że zamysł zdefiniowania powieści katolickiej przez pryzmat „wyobraźni sakramentalnej” został przytłumiony pragmatycznym rozwiązaniem polegającym na przedstawieniu w Rozdziale I krótkich (skądinąd bardzo celnych) charakterystyk wielu twórców kojarzonych z tym nurtem: Grahama Greena, Evelyną Waugha, Muriel Spark, Davida Lodge’a, Piersa Paula Reada, Allis Thomas Ellis, Anthony’ego Burgessa i wreszcie – *last but not least* – Jerzego Peterkiewicza. Tak jakby Autorka wolała pokazać różnorodność, niż nadmiernie akcentować wspólny mianownik; tak jakby chciała podkreślić trudności, albo wręcz niemożność definitywnej odpowiedzi na pytanie, czym jest powieść katolicka. Subtelną zapowiedzią takiego podejścia jest już sam tytuł I rozdziału: *Towards a Catholic Literature*, w którym czytelnik rozpozna nawiązanie do ważnej dla Autorki książki Prof. Michaela Edwardsa: *Towards a Christian Poetics*. Jej refleksja zmierza ku powieści katolickiej, lecz tytuł wskazuje na zmieniający się w czasie wędrówki horyzont, nie zaś z góry znany „przedmiot” badań. Gest taki świadczy o subtelnej lekturze tekstów: niechęć do systematyzowania charakteryzuje umysły giętkie, wrażliwe na szczegóły, nieskore do sphycających uogólnień. Przyznaję, że ujęła mnie intelektualna uczciwość z jaką Autorka pracy podeszła do niełatwej kwestii definiowania powieści katolickiej. Z drugiej jednak strony, warto byłoby pokusić się o wyrazistsze zilustrowanie wiodącej tezy dysertacji.

Skoro zaś mowa o udanych omówieniach twórczości pisarzy „katolickich”, tworzenie katalogu dzieł nieuchronnie prowokuje do zadania pytania o te nieuwzględnione. Lista nigdy nie może być bowiem pełna. Byłabym na przykład niezwykle ciekawa zdania Autorski na temat mniej znanej powieści Rumer Godden pod tytułem *This House of Brede*, tym bardziej, że pozwoliłoby to uwzględnić jeszcze jedną powieść napisaną przez kobietę.

Walorem pracy jest umiejętność rozpoznawania elementów zapożyczonych (świadomie lub nieświadomie) z dominującej na Wyspach Brytyjskich myśli protestanckiej, widocznej na przykład zdaniem Autorki, powołującej się w tym miejscu na studia Jana Kłosa, w tekstach Grahama Greena, w których na pierwszy plan wysuwa się model „dialektyczny”, jaskrawo przeciwstawiający ludzką grzeszność świętości Boga. Z kolei katolickie podejście



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Neofilologii



Instytut
Anglistyki

skutkowałoby raczej ukazywaniem podobieństwa między stworzeniem i jego Stwórcą i budowaniem wyobraźnie „analogicznej”.

W punkcie wyjścia autorka przytacza znakomity artykuł dominikańskiego biblisty, o. Marie-Dominique Chenu’ego, który swój namysł nad Biblią rozpoczyna od konstatacji, że Księga jest formą literacką i przenosi tę obserwację, idąc tropem wytyczonym przez Nicholasa Boyle’a, na fikcję literacką. Nie jest to propozycja obca ani teologom, ani literaturoznawcom. Dobrze znane literaturoznawcom pojęcie narratora *wszechwiedzącego* nieuchronnie prowadzi przecież w kierunku teologii... Z drugiej strony, teolog potwierdza swym autorytetem, że „literatura jest najstarszą formą uprawiania teologii”. Autor tych słów, o. Szymon Hiżycki, przywołuje studium Elmara Salmana traktujące powieść jako model teologii ze względu na immanentną polifoniczność tej pierwszej („Optyka powieści nie ogranicza się do jednego punktu widzenia, lecz obserwuje obserwatorów, nieustannie krzyżując rozmaite perspektywy i różne typy sądów”, pisał Salman). W ten sposób Salman konstruuje chrześcijański odpowiednik marksistowskiej teorii Bachtina. Sądzę, że dołączenie jego studium do bibliografii byłoby bardzo uzasadnione w kontekście rozważań o powieści katolickiej.

Oczywiście, nie sposób nigdy zawrzeć w pracy wszystkich ważnych źródeł stanowiących literaturę przedmiotu, lecz kolejna uwaga dotyczy, moim zdaniem, pozycji fundamentalnej. Odnosząc się do tekstów, na których opiera się metodologia pracy, zabrakło mi wśród nich tekstu Josepha Ratzingera „O pojęciu sakramentu”. Szczególnie byłoby to ważne we wprowadzeniu, w którym mgr Słyszewska przytacza zdanie Sary Maitland: „you can’t just wave a chunk of not very convincing looking bread about and expect everyone to ‘get it’ straight off” jako uzasadnienie potrzeby narracji w ustanawianiu sakramentu. Słyszewska przedstawia stanowisko poetki w następujący sposób: „sacraments, just like works of literature, indispensably need ‘stories’ if they are to function as a meaningful system of signs which mediate the reality they represent”. Powołuje się w tym kontekście także na tekst Nathana Mitchella, który pisze, że o sakramentach łatwiej myśleć jako o “czasownikach” (w aspekcie ich oddziaływania, odnosząc się do tego, co czynią) niż „rzeczownikach” (odpowiadając na pytanie czym są jako rzeczy). Innymi słowy: woda chrztu *obmywa*; Eucharystyczny chleb i wino, przemienione w Ciało i Krew Baranka *karmią* i *poją*; małżeństwo i kapłaństwo



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Neofilologii



Instytut
Anglistyki

ustanawiają relacje itd. Obie przytoczone przez Autorkę opinie zawierają właściwe intuicje, lecz poprzez skoncentrowanie uwagi na narracji i znaku gubią istotę sprawy ujętą w precyzyjnym wykładzie Benedykta XVI. Gwoli uzupełnienia pozwalam sobie zatem przytoczyć obszerny fragment tego wykładu: „Chcąc zrozumieć istotę sakramentu, jego nieprzemijającą wartość i sposób ukazywania rzeczywistości, należałoby zapytać, w jakim sensie jest on środkiem umożliwiającym dostęp do rzeczywistości. ... Kto bada istotę i ‘funkcjonowanie’ symboli, ten z konieczności odkrywa życiowe środowisko, w którym jest zakorzeniony ów pierwotny ludzki fenomen. Symbole nie występują mianowicie jako rzeczywistości samoistne i – jeśli tak można powiedzieć – gotowe pełnić na zawołanie dowolną funkcję. ‘Wydarzają się’ one i są skuteczne tylko w wydarzeniu autoryzowanym przez władzę danej społeczności, którego sprawcą nie może być jednostka. Tym wspólnotowym wydarzeniem jest święto. Jako wydarzenie szczególnego rodzaju święto stanowi obszar kultury podtrzymywany i ożywiany przez symbol. ... Także chrześcijański sakrament jest z samej swej natury wydarzeniem-symbolem”. Chciałabym, aby Autorka zechciała zestawić argument papieża-emeryta z przytoczonymi w pracy opiniami pisarzy i teologów, a w szczególności, aby odniosła się do podnoszonej przez niego kwestii relacji pojęć *sacramentum* i *mysterion*.

Rozdziały od drugiego do czwartego poświęcone są opisowi konkretnych sakramentów, pogrupowanych według kategorii: sakramenty wtajemniczenia (chrzest, bierzmowanie, eucharystia), uzdrowienia (sakrament pokuty, namaszczenie chorych) oraz sakramenty społeczne (małżeństwo i kapłaństwo). Jej argument nie jest jednak podporządkowany ograniczającym schematom. Omawiając literackie nawiązania do sakramentu chrztu, Autorka nie ogranicza się tylko do przedstawienia literackich obrazów zanurzenia w śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa (choć najwyraźniej dominuje skojarzenie chrztu ze śmiercią), lecz nieoczekiwanie włącza w swoje rozważania także refleksję dotyczącą modelowania relacji przestrzennych świata przedstawionego w *The Heart of the Matter* oraz *Brideshead Revisited*.

Brak miejsca, by w niniejszej recenzji odnieść się do wszystkich tropów interpretacyjnych zaproponowanych w omawianej dysertacji i oddać sprawiedliwość wszystkim interpretacjom zawartym w rozdziałach analitycznych. Pozwolę sobie jednak wyróżnić znakomite moim zdaniem odczytanie powieści Jerzego Peterkiewicza pt. *The Inner*



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Neofilologii



Instytut
Anglistyki

Circle, w którym Autorka brawurowo łączy zawarty w tytule motyw „okręgu” z okrągłą hostią, a wizję drzewa wyrastającego ze skały z Drzewem Życia, które na Golgocie nosiło „słodki owoc” Ciała Pana. Zgodnie z oczekiwaniami, w rozdziale poświęconym spowiedzi, na pierwszy plan wysuwa się Graham Greene – najbardziej „protestancki” (a może wręcz najbardziej „kalwiński”?) z omawianych powieściopisarzy katolickich, choć równie przejmujących przykładów dostarczają powieści Davida Lodge’a i Evelyn Waugh’a. Tytuł powieści Greene’a *The Heart of the Matter* nie bez powodu odsyła do najbardziej znanej „lekcji ciemności” w historii literatury brytyjskiej, jakiej udziela czytelnikowi narrator opowiadania Conrada, *Heart of Darkness*. Doświadczenie nędzy ludzkiej, która jest skutkiem grzechu, stoi w samym centrum refleksji religijnej Greena, lecz być może – zgodnie z tezą wybitnego religioznawcy, Louisa Dupre – to właśnie jest prawdziwy początek autentycznej wiary.

Podając egzemplifikacje literackich wariacji na temat sakramentu namaszczenia chorych Autorka bezbłędnie naświetla najważniejszy wyróżnik chrześcijańskiej sztuki dobrego umierania, czyli analogię ze śmiercią Chrystusa. Jedna z najbardziej poruszających interpretacji w tym rozdziale koncentruje naszą uwagę na scenie ostatniego namaszczenia opisanej w *Brideshead Revisited*.

Przykłady równie udanych odczytań można by mnożyć, lecz pora przejść do konkluzji. Erudycja Autorki, wnikliwość i wrażliwość na tekst literacki, precyzja wywodu i umiejętność syntetycznego ujmowania skomplikowanych zagadnień zasługują na najwyższą ocenę. **Rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje bardzo dobrą ogólną wiedzę teoretyczną Kandydatki w dyscyplinie literaturoznawstwa oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.** **Dysertacja z nawiązką spełnia wszystkie przewidziane w ustawie wymagania, dlatego wnoszę o dopuszczenie mgr Aleksandry Słyszewskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.** Zgłaszam również wniosek o wyróżnienie jej pracy doktorskiej.

Małgorzata Grzegorzewska

Czersk, 15 lutego 2019

